Rocznik II. Zeszyt IV., Lipiec 1897.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego" we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy" czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;



Święty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Treść: 1. Święty Antoni a sakrament kapłaństwa. 2. Żywot świętego Antoniego z Padwy (C. d.). 3. Błogosławiony Jan z Dukli. Wiersze na cześć tegoż Błogosławionego. 4. Żołnierz pobożny. 5. Budujący przykład o święceniu niedzieli. 6. OO. Kapucyni a św. Antoni. 7. Korespondencya z Alwernii. 8. Ofiary na pomnik św. Antoniego we Fradze. 9. Jałmużny otrzymane i rozdane. 10. Polecenia. 11 Dziękczynienia. 12. Korespondencya z Rzeszowa. 13. Składka na Misyę w Ziemi świętej. 14. Echa jubileuszowe z uroczystości św. Wojciecha. 15. Kongres w Nîmes. 16. Robotnicy francuscy. 17. O Drodze krzyżowej. 18. O uroczystości św. Antoniego z Padwy. Cztery ryciny.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Św. Antoni Padewski i sakrament kapłaństwa.

Ideałem kapłana jest najsampierw Najświętsza Osoba Jezusa Chrystusa. Wzorami są święci Apostołowie, a wśród niezliczonego chóru innych mężów Bożych w Kościele Bożym jaśniejących, jest święty Antoni Padewski. On to w młodym wieku nieskażone ciało, i niewinnością anielską ozdobioną duszę oddał na wyłączną służbę Bożą. On zrozumiał i wielkość i godność kapłańską, a całem życiem swojem, iście apostolskiem dał dowód, że tej godności

i wielkości kapłańskiej z oka i serca nie spuścił. Takim jak św. Antoni Padewski powinien być każdy kapłan, a zwłaszcza kapłan-zakonnik. Każdy zakonny kapłan na św. Antoniego zapatrywać się powinien, swoje czynności i swoje życie porównywać z czynnościami i żywotem św. Antoniego Padewskiego. Im bardziej upodobni się i ukształci na wzór tego Świętego, tem bliższym będzie ideału, występującego w Osobie Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa. Kapłan-zakonnik ukształcony na wzór świętego Antoniego z Padwy to iście mąż Boży, to chluba Kościoła, to ozdoba Zakonu, to anioł społeczeństwa wśród którego pracuje. Takiego kapłana pracy Bóg błogosławi, lud ceni, doń się z zaufaniem garną wielcy i mali, taki kapłan wielu pociąga za sobą do życia zakonnego. Im dłuższe życie takiego świątobliwego kapłana-zakonnika, tem obfitsze zbiera on plony ku chwale Bożej, ku uszczęśliwieniu dusz, ku własnemu na wieki zbawieniu. Jego brewiarz wiernie i pobożnie w chórze lub prywatnie odmawiany, msze święte z głęboką czcią odprawiane, jego kazania Bożym duchem i świętą gorliwością zaprawione, jego pilne słuchanie spowiedzi grzeszników lub dusz do wyższej doskonałości dążących, jego troskliwość około chorych lub umierających, jego wreszcie dbałość nieustanna i czuła około własnego sumienia złożą się na wielki hymn pochwalny dla Boga,

na znakomity skarb, otwierający mu wstęp do Nieba. Szczęśliwy kapłan-zakonnik, który w pokorze ducha, ufny w łaskę i opiekę Bożą, u końca swego żywota na taki zasób nieocenionych prac i zasług swoich spoglądać może. Stokroć większą będzie miał nagrodę u Boga, jeśli on wśród życia swojego, iście świątobliwego i gorliwego doznał krzywd i wycierpiał prześladowania. Szczęśliwy, jeśli u kresu życia wspomni, że ani popularność, ani pochlebstwa, a tem mniej prześladowania nie odwiodły go od służby Bożej, od pracy nad zbawieniem dusz ludzkich.

Kapłaństwo nowego zakonu przez Chrystusa Pana ustanowione, jest nietylko sakramentem, ale i wielkiem dobrodziejstwem dla ludzkości. Stąd kapłanów powinni chrześcijanie katolicy czcić i kochać jak swoich najlepszych ojców, jak swoich dobroczyńców. Bolesna to jest, gdy kapłan katolicki doznaje od swych własnych dzieci duchownych nieuszanowania, nieposłuszeństwa, a o wiele boleśniej dotykają jego serce, jeśli wierni go szkalują, oszczerstwa na niego rzucają. Jeśli Chrystus przepowiedział swoim apostołom, że ich czekają przeróżne utrapienia, więzienia, nawet męczeńska śmierć, toć apostołowie mogli być na to przygotowani, gdyż mieli naukę nową głosić wśród srogich pogan i mściwych żydów. Aleć jeśli kapłan doznaje zniewag, już nie od pogan

i żydów, lecz od własnych wyznawców, od ludzi, których karmi słowem Bożem, którym niesie słowa pociechy i błogosławieństwa, których dusze wyrywa z objęć grzechu i sprowadza na nie łaski Boże, wówczas takiemu kapłanowi serce się kraje na widok niewdzięczności lub prześladowania niezasłużonego. Cierpi to i znosi w milczeniu, boć ufa dobroci Bożej, która mu to nagrodzi, boleje zaś nad zapamiętałością ludzką, która za zniewagi wyrządzone kapłaństwu chłosty Bożej nie ominie.

Dzisiejsze czasy, swawolą, niedowiarstwem przesiąknięte, wydają ludzi, i to niby chrześcijan katolików, którzy zarzuciwszy naukę Chrystusową, nienawiścią tchną ku sukni duchownej, ku ubogiemu habitowi zakonnika. Jest to objaw bardzo smutny i prowadzący do przerażających następstw. Społeczeństwo takie, wśród którego kapłanów nie szanują, kopie pod sobą przepaść, z której niełatwo wydostać się będzie mogło. Prześladowania, poniewierania suknią duchowną to sprawiają, że wiele młodych ludzi wzdryga się przed wstąpieniem do tego świętego stanu. Stąd mało jest kapłanów, a ta okoliczność szkodę wyrządza dobrym katolikom, pragnącym środków do własnego zbawienia. Wrogi Boga, wrogi Chrystusa, wrogowie szczęścia wiekuistego, zgotowanego ludziom, do tego dążą, aby nie było kapłanów, ani nie byli słudzy Kościoła, którzyby ludziom

przypominali obowiązki względem Boga ze względu na nagrodę lub karę wieczną.

Przeciw tym wrogom trzeba koniecznie działać, najprzód głęboką wiarą, a potem czynną obroną. Wiarę trzeba mieć, iż kapłaństwo nowego zakonu jest ustanowione przez Chrystusa Pana, że kapłaństwo jest sakramentem dającym władzę do sprawowania obowiązków duchownych, a oraz łaskę do spełnienia ich święcie. Kapłaństwo ustanowił mocą Bożą nasz Zbawca, a ustanowił jako środek konieczny do nauczania, uświęcania i prowadzenia ludzi do zbawienia wiekuistego. Nie od ludzi, ale od Boga samego mają kapłani posłannictwo do sprawowania powyższych obowiązków. Kapłani podlegli biskupom, a przez biskupów Papieżowi, a przez tego złączeni z Chrystusem Panem, są wyżsi ponad wszelki inny stan ludzki. Ich bowiem urząd przewyższa urząd jakikolwiek na świecie istniejący. Co więcej, godność i urząd kapłanów większe są od godności i urzędów anielskich.

Jak biskupów posyła Papież, tak kapłanów posyłają biskupi, aby uczyli lud wiary, chrzcili, święte spełniali ofiary, grzeszników z Bogiem jednali, cnotliwych na drodze cnoty podtrzymywali. Takich więc kapłanów i ich szczytny urząd powinni szanować, czcić i kochać wierni wyznawcy Chrystusowi. Kto uderza na kapłanów, dotyka się źrenicy Chrystusowej.

Krzywda wyrządzona kapłanom, jest wyższą od wszelkiej krzywdy wyrządzonej chrześcijaninowi. Jeśli nie godzi się i nie wolno dokuczać, prześladować wogóle bliźniego, tem bardziej nie wolno, nie godzi się uchybiać kapłanom, a tem bardziej nie wolno, nie godzi się ich oczerniać, poniżać, prześladować.

Powiedzieliśmy wyżej, że kapłanów godność i urząd zależą od biskupów, jak ci ostatni od Papieża. Kapłan zatem, który opiera się biskupowi prawowitemu, lub z nim do walki występuje prywatnej lub publicznej, traci swój urząd, a niezatarta godność sakramentalna wychodzi mu tak, jak zdrajcy Judaszowi, na zgubę. I dziwna ironia losów. Ci, którzy szkalują, oczerniają zacnych kapłanów, stają po stronie kapłana buntownika, idą za zgubnym przykładem Judaszów nowoczesnych. Ktokolwiek więc czytać będzie niniejszy artykuł, niech go odczyta i znów doń wróci, i przejmie się tą zasadą, że kapłaństwo jest sakramentem, że jest potrzebnem dla ludzi i że kapłanów czcić i szanować, o ich pomnożenie starać się potrzeba. Nie wolno zaś słuchać kapłana, który gwoli swojej ambicyi lub wymarzonych pretensyi, zerwał posłuszeństwa węzły z biskupem, w którego dyecezyi sprawuje lub raczej ośmiela się spełniać czynności kapłańskie lub nauki szerzyć. Zdrajcę każdego spotyka hańba — zdrajcę zaś w szeregu kapłańskiego stanu mężów

ukarze Bóg, tak samo jak i tych, którzyby za podobnym zdrajcą poszli.

Skoro wiemy, że kapłaństwo jest jednym ze siedmiu sakramentów przez Chrystusa Pana ustanowionych, skoro wiadomą nam jest rzeczą, że godność i charakter kapłański powinien być ceniony, szanowany, to ta wiadomość powinna nas popchnąć do śmiałej obrony tegoż stanu kapłańskiego. Milczeć chrześcijanom katolikom wobec napaści wrogów na kapłanów, nie wolno, nie godzi się. Jak syn obstaje w obronie rodziców, tak wierni, a nawet więcej, mają stawać w obronie swoich duchownych ojców. Im dusza wyższa od ciała, tem wyższem jest ojcowstwo duchowne kapłanów, od ojcowstwa przyrodzonego. Obrona ta może być bierną lub czynną. Bierna obrona polega na tem, aby nie przyjmować pism, gazet, książek, w których kapłani, biskupi bywają poniewierani, aby nie przestawać z ludźmi, którzy tylko żółć wylewają na stan duchowny. Czynna zaś obrona zależy na tem, aby ci, którzy mają powagę, naukę i wpływ w społeczeństwie, śmiało podnosili potrzebę, zacną godność, święty charakter kapłaństwa i pomagali kapłanom, biskupom szczerze w ich świętem i nad wyraz wzniosłem urzędowaniu. Wiara w sakrament kapłaństwa i szczera jego obrona podniesie w oczach ludu stan kapłański, a zatem pójdzie ochota u młodych ludzi do tego świętego stanu.

Obfite zaś zastępy kapłanów stworzą bogate źródło błogosławieństw dla społeczeństw ludzkich. Tam lud ubogi ma szczerych opiekunów swoich, tam chorzy obfitują w swych pocieszycieli, tam grzechy ustępują, a cnoty rozkwitają gdzie podostatkiem są kapłani duchem Chrystusowym na wskroś przejęci. Takich kapłanów, takich zakonników-kapłanów uproś naszemu narodowi, św. Antoni Padewski!

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

W Limoż (Limoges) roku 1226 głosił O. Antoni kazania postne. Wkrótce pobożni mieszkańcy ofiarowali mu klasztór, do którego przysłał Zakon ośmiu braci. W Wielki Czwartek w innem miejscu miał kazanie i zapomniał, że właśnie w tym czasie miał być w chórze i śpiewać jedną z lekcyi nokturna. Wśród kazania wpada w zachwycenie i przez jakiś czas trzymał słuchaczy w zdziwieniu niezwykłem. W kościelnym zaś chórze zjawił się O. Antoni i swoją lekcyę odśpiewał. Po chwili zachwycenia zaczął dalej prawić swoje kazanie do

swoich słuchaczy. Tym razem ponownie widzimy, że św. Antoni miał od Boga niezwykły dar bilokacyi, czyli znajdowania się równocześnie w dwóch miejscowościach [1]). Kazania zresztą O. Antoniego w Limoż to zdziałały, że zaniechano życia występnego, swawolnego, a cnoty chrześcijańskie na nowo zaczęły kwitnąć. Wybitniejsi mieszkańcy z dnia na dzień przychodzili do Ojca Antoniego, prosząc o habit zakonny. Wciąż więc mnożyły się powołania zakonne pod wpływem świątobliwego kaznodziei [2]). Szatan, wróg Kościoła Bożego i jego wiernych synów, wymyślił nową zasadzkę na świętego Bożego sługę. Oto dnia pewnego, kiedy O. Antoni miał prawić na wolnym placu dla licznie zgromadzonego ludu kazanie, wystawiono na prędce z desek rodzaj ambony. Kiedy O. Antoni wśród modlitwy cichej wstępował po stopniach na tę improwizowaną ambonę, spostrzegł zapewne niebezpieczeństwo dla siebie. Wyszedłszy na mownicę, obejrzał rzeszę na okół go otaczającą i na samym wstępie w te odezwał się do niej słowa: „Nie lękajcie się, cokolwiek się stanie. Szatan gotuje się,

---

[1]) Patrz: „Żywot św Antoniego“ w I. roczniku „Głosu“ na stronie 290—1.

[2]) Ktokolwiek czytać będzie ten ustęp, niech raczy goraco westchnąć do św. Cudotwórcy, aby zakonowi OO. Bernardynów uprosił wiele dobrych i godnych nowych członków.

aby ubliżyć słowu Bożemu, lecz wiedzcie, że następstwa nie będą smutne“. Wśród kazania ambona zaczyna trzeszczeć, rozpada się, a O. Antoni nagle znajduje się wśród pogruchotanych desek. Można sobie wyobrazić przerażenie słuchaczów obecnych temu zdarzeniu. Lecz O. Antoni wychodzi z pośrodka belek i desek nieuszkodzony, cały promienny i tak, jakby nic nie zaszło dalej swoje kazanie prawił. Lud bardzo był zdziwionym i darem proroczym O. Antoniego, jakoteż i wypadkiem, że ambona, aczkolwiek dobrze i silnie wystawiona, zapadła się, a O. Antoni szwanku żadnego nie doznał.

W tymże samym klasztorze limozkim tchnieniem ust swoich wybawił nowicyusza Piotra od pokusy wystąpienia z Zakonu, a w opactwie benedyktyńskim w Solignac pewnego zakonnika benedyktyńskiego raz na zawsze uwolnił od napaści przeciw ślubowanej cnocie czystości. Legenda też opowiada, że w Limoż tegoż samego doznali cudu słuchacze podczas burzy na okół szalejącej, czego byli świadkami ludzie w Bourges (patrz I. rocznik „Głosu“ str. 349 i str. 19 rocznika II.). Nauki, cuda, dar proroczy, świątobliwość O. Antoniego w Limoż to zdziałały, że pod jego rządami w okolicy powstały klasztory, w Saint-Junien, Notron, Douzenac i Brive. W Akwitanii założył O. Antoni też klasztór, który po jego błogosławionej śmierci, nazwano klasztorem św. Antoniego

z Padwy. Heretyckie później ręce ten klasztor doszczętnie zniszczyły. W Brive po dziś dzień słyną: klasztor i pamiątki po św. naszym Cudotwórcy. Tam po dziś dzień odbywają się pielgrzymki, grzesznicy się nawracają, choroby nagle ustępują. (C. d. n.)

Błogosławiony Jan z Dukli.

Polska cała, jak szeroka i długa, święci od 11. do 18. lipca pamięć bł. Jana z Dukli Jest on bowiem patronem czyli opiekunem szczególniejszym Polski, Litwy i Rusi. Miasto Dukla w Galicyi, cieszy się Jego urodzeniem, Lwów, stolica kraju, Jego świętemi szczątkami i pamiątkami Ku pociesze duchownej naszych czytelników, pajemy w dzisiejszym numerze wizerunek tego błogosławionego ziomka, jako też podobizny kielicha i ornatu, których używał tenże święty zakonnik. Jak do świętego Antoniego co wtorek, tak do błogosławionego Jana z Dukli co środę śpiewają zakonnicy bernardyńscy responsoryum „Si requiras“. Podajemy ten tekst w dosłownem polskiem tłómaczeniu:

Jeśli cudów żądasz z rąk Jana Duklana,
On daje w moc chrześcijanom dumnego sułtana[1]),

---

[1]) Kroniki miasta Lwowa świadczą, jak On obronił Lwów od kozaków i tatarów roku 1648.



Błogosławłony Jan z Dukli.



Ornat bł. Jana z Dukli.



Kielich bł. Jana z Dukli.

Mór tłumi, ogień gasi, chorych prędko leczy,
Smutnym radość powraca, swe sługi ma w pieczy
Ślepi wzrok, mowę niemi, życie zmarli mają,
Chromi chodzą, a wszyscy łask wszelkich doznają.
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
Bogu w trzech Osobach, ale w Istocie jednemu.

W. Módl się za nami błogosławiony Janie,
O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże, któryś błogosławionego Jana, wyznawcę Twojego, darami szczególnej pokory i cierpliwości ozdobił, spraw łaskawie, abyśmy przez naśladowanie Jego przykładów także i nagrody pozyskali, przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

Wiersz II. na cześć bł. Jana z Dukli.

(Z pism po ś. p. Jadwidze Straussównej, zmarłej we Lwowie 1888 roku).

Jeśli zapytasz czcicielu Jana Duklana,
Jakie to łaski, Jego zawdzięczasz przyczynie;
Wnet Ci okaże, Lechia nasza ukochana,
Liczne zwycięstwa, na srogim zyskane Turczynie.

Smutnych pociesza, chorym zdrowie dawne wraca,
Ugasza ogień, tłumi zarazę morową;

Swym wiernym sługom, stokrotnie zawsze od-
[płaca,
Wciąż im wyprasza łaskę, pomoc Chrystusową.

Umarli wstają, ciemni wzrok znów odzyskują,
Kulawi chodzą, niemym mowa powrócona;
W każdej potrzebie, wszyscy wszystko otrzymują.
Gdy się udadzą do przemożnego Patrona.

Chwała bądź Ojcu, Synowi Jego drogiemu,
I równemu Im w wszystkiem Duchowi świętemu;
Tak było, jest i będzie, w Trójcy jedynego,
Chwalmy i czcijmy Boga w Swych Świętych
[wielkiego.

Żołnierz pobożny.

Pewien weteran z rangą sierżanta, dość hulaszcze prowadził życie. Z rana i wieczorem atoli — czy to w obozie, czy to w kasarni — klękał na odprawienie krótkiej modlitwy. Ścisły w przestrzeganiu karności, spełniał wiernie swe obowiązki. Przytem nie był czułym dla swoich towarzyszy a wobec przełożonych twardy. Usiłowali go na czemś złapać i ukarać, ale się im to nie udawało. Towarzysze jego zwali go „Oremus“ (módlmy się), z powodu odprawianych przezeń modlitw.

Pułkownik zaś jednego dnia zapytał go:

— Sierżancie, mówią żeś pobożnym.

— To błąd, mój pułkowniku. Chciałbym nim być, ale nim nie jestem.

— Przecież rano i wieczór klepiesz pacierz.

— Tak, wszak to nie jest zakazanem, a więc pozwolonem.

— A czyż się nie boisz, iż z ciebie śmiechy stroją.

— Bynajmniej, mój pułkowniku.

— Dlaczego?

— Mój pułkowniku, bezwątpienia słyszałeś o Bayardzie [1]), nazwanym rycerzem bez bojaźni i nagany.

— Tak, ale nie rozumie do czego to odnosisz.

— Ten Bayard w dawnych czasach zyskał tyle bitew ile pierwszy cesarz. A kiedy umierał od kuli, wyrzekł: Jezusie, mój Boże, przyjmij moją duszę. Ponieważ ten Bayard modlił się, mogę to samo i ja uczynić.

— Nic ci nie przeszkadza, sierżancie.

Pułkownik z uśmiechem odszedł od sierżanta do jenerała, właśnie z oficerami obradującego i opowiedział mu swoją rozmowę z sierżantem.

Jenerał lekkomyślny, był na dworze trzeciego cesarza i nie wąchał prochu na polu

---

[1]) Kapitan francuski, zabity roku 1524 w Abbiategrasso, mieście włoskiem.

bitew. On też chciał ze sierżantem „Oremus“ porozmawiać. Ku temu zdarzyła się niezadługo sposobność. Spotkawszy go w kasarni zaczął go podobnie pytać jak pułkownik. Sierżant w tym samym tonie odpowiadał jenerałowi jak przedtem pułkownikowi. Na pytanie „dlaczego?“ „Oremus“ odpowiedział.

— Mój jenerale, mój ojciec był ubogim marynarzem ze wsi Breg-Meil nad brzegiem Bretanii. Otóż pewnego poranku wstąpił razem ze mną do łódki, aby łowić ryby. A kiedy ujrzał, że wicher i fale morskie już już go zagubić miały, rzucił się na kolana i zawołał: „Panie Boże, miej litość nade mną. Moja łódka jest tak mała, a morze Twoje tak wielkie“. Stąd poznałem, że dobra jest rzecz modlić się. A ponieważ każdy człowiek za życia znajduje się w stanie zatracenia, dla tej lub owej przyczyny, dlatego się modlę. Ot, co jest.

— Przerwij — odparł jenerał nieco zakłopotany.

Sierżant został „Oremusem“ jak przedtem i był dalej głuchy na różne drwiny. Nareszcie zachorował. Lekarz wojskowy nie widział żadnego niebezpieczeństwa. Pomimo to oddano go do szpitala. Szarytki go pielęgnowały. Właśnie wówczas przybył do szpitala biskup dyecezyalny. Zbliżył się do chorego sierżanta i pocieszał go. Wśród rozmowy sierżant odrzekł, że nie ma nadziei, aby jeszcze służył w czynnej służbie.

— Mam prawo do wypoczynku. Służyłem lat 20, a liczę lat 40 życia. O wypoczynek tam w górze, codzień rano i wieczór prosiłem. Mój proboszcz, kiedy byłem małym, rzekł był do mnie: „iż dobry Bóg daje to, o co Go prosimy“.

— To ty się modlisz mój synu?

— Ach, to przyrzekłem, kiedy szedłem do asenterunku.

— I codzień się modliłeś?

— Tak, chociaż nieraz więcej się na winie rozgrzałem. A wino jest dobre.

— Cóżeś mówił do dobrego Boga, mój przyjacielu?

— E, krótką, lecz dobrą modlitwę, mój księże biskupie. U nas nie ma czasu na długie „oremus“.

— Odmawiałeś „Ojcze nasz“, nieprawdaż?

— Tak, w niedziele, podczas mszy.

— A w inne dnie?

— Oto, gdy się obudziłem, mówiłem: „Mój Boże, Twój sługa wstaje, miej nad nim litość“. Kiedy się kładłem do łóżka, mówiłem: „Mój Boże, Twój sługa się kładzie, miej litość nad nim“.

Biskup się rozrzewnił i uchwycił sierżanta w swoje objęcia. Potem udzielił mu św. sakramentów, przysłonił mu martwe powieki, a do otaczających rzekł: „To był wielki chrześcijanin“. Zmówmy: „De profundis“ (psalm 129).

La Tribune III. 124—7.

Budujący przykład o święceniu niedzieli i świąt.

W Grenadzie, wielkiem mieście Hiszpanii, tercyarki wzięły się do wielkiego dzieła. Urządziły formalną wyprawę krzyżową w przeprowadzeniu święcenia niedzieli i świąt w domach handlowych i kupieckich. Uchwaliły one, aby nic nie kupować w niedziele i święta, chyba w ścisłej konieczności, nigdy nie wchodzić do takich sklepów, nawet w dzień powszedni, gdy te sklepy są otwarte w dniach świątecznych; utworzyć grono pań, któreby co miesiąc się zbierały i uchwalały środki konieczne do posuwania dzieła naprzód; zestawić spis pań temu dziełu przychylnych i ogłaszać od czasu do czasu te magazyny, które w niedziele i święta są zamknięte. W krótkim czasie 1.500 dam podpisało ów program. Udały się potem do kupców, prosząc, aby w niedziele i święta sklepy zamykali i przystąpili do akcyi rozpoczętej. Objawiły im zarazem następstwa, mogące wyniknąć z ich odmowy. W kilka miesięcy miasto Grenada się przekształciło. Wszystkie sklepy są zamykane w niedziele. Kupcy i ich współpracownicy mogą spełniać swoje powinności religijne i rodzinne. Prawo Boże bywa uszanowane. (Le tiers-ordre franciscain 1 année, str. 117—118).

We Lwowie Redakcya „Ruchu katolickiego“ podjęła się przeprowadzić w kraju święcenie

niedzieli i świąt. Zgromadzenie zaś katolickiego stowarzyszenia robotników „Jedność“ uchwaliło wnieść do Rady państwa prośbę, o zmianę ustawy o niedzielnym odpoczynku, a przytem wezwało swoich członków i całą publiczność chrześcijańską, aby nie kupowała w sklepach takich, które w niedzielę są otwarte dłużej, aniżeli do godziny 10 rano. Dobrze zaś powiada korespondencya z Krakowa („Ruch“ z 16. maja), że koniecznie trzeba działać i czynem pokazać, że umiemy święcić niedzielę i święta, bo to jest prawem Bożem, w sumieniu nas obowiązującem.

Św. Antoni Padewski i OO. Kapucyni.

„Przegląd katolicki“ w numerze 10 z r. 1897, na stronie 153 donosi, że w Nowem Mieście nad Pilicą, dnia 6. marca 1897 r. OO. Kapucyni radośną odbyli ceremonię. O. Feliks, gwardyan miejscowy, przyjmując do nowicyatu Antoniego Wysłoucha, wyrzekł te słowa: „Ponieważ św. Antoniemu winniśmy łaskę powołania twego do naszego zakonu, do którego to Świętego na tę intencyę odprawialiśmy przeszłego roku uroczyste nowenny wraz z ludem pobożnym, chcąc przeto upamiętnić tą łaskę, nadaję ci imię św. Antoniego Padewskiego... Po trzydziestu czterech latach pocieszył nas

Bóg dobry powołaniem ciebie do zakonu naszego, gdzie odtąd będziesz nam starym pociechą, że klasztór na nowo zmartwychwstanie, i będzie wydawał zakonników dążących do wyższej doskonałości, ku pociesze duchowej całego ludu naszego...“ Nowy zakonnik OO. Kapucynów pochodzi z zamożnej szlacheckiej rodziny litewskiej, posiadającej majątek w Grodzieńskiem.

Szczęść Boże OO. Kapucynom pod panowaniem rosyjskiem. Święty Antoni Padewski, wskrzesz nasz zakon bernardyński w Poznańskiem i pod panowaniem rosyjskiem.

Korespondencya z Alwernii.

O. Stefan Podworski, definitor i gwardyan klasztoru OO. Bernardynów z Alwernii pod Krakowem donosi, że w Wielką Sobotę tego roku rozdał między 60 ubogich z okolicy mięso. chleb, sól, wartości 30 zł Sumę tę zebrał z puszki św. Antoniego (9 zł. 50 ct.) i z jałmużn od Górno-ślązaków.

W Droszewie, w dyecezyi gnieźnieńskiej, ks. Jędrzej Michalik, proboszcz i 206 osób przystąpili do Pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Ofiary na pomnik św. Antoniego z Padwy we Fradze.

Złożyli w Rzeszowie następujące osoby: Antoni Kuczara, Marya Borcin, Karolina Stebnicka, Agnieszka Cwenar, Aniela Zaprzał, Adela Ziemiańska, Balbina Opolska, Wiktorya Tokarska, Magdalena Walicka po koronie. Marya Dziubińska, Marya Brajewska, Marya Świtlik po 20 ct. Wiktorya Kuszcka 40 ct. Zuzanna Jamróg i Helena Ksela po 25 ct. Razem 7 zł. Bóg zapłać czcigodnym ofiarodawcom i zelatorce p. W. Krogulskiej.

Św. Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

Rzeczy zgubionych Patron, w moc bogaty,
On zrospaczonym wraca ciężkie straty,
Nawet stracone szczęście wskrzeszać umie...
Dziś Opiekunem On w nędzarzy tłumie,
Dobroczynności dzieli wśród nich plony
Jako Jałmużnik wielki, niestrudzony [1]).

Oto w miesiącu maju b. r. hojną ręką przyniósł nam św. Cudotwórca do skarbca ubogich następujące datki:

J. M. z Dukli 35 zł., Adam hr. Grabowski z Brixen (Tyrol) 7 zł., Sobacki z Rzymu przez

[1]) Patrz rocznik I. str. 345—7, wiersz p Stan. Rossowskiego.

OO. Zgr. Ks. Zmartwychwstańców 11 zł. 50 ct., Teresa Kasper z Niska 11 zł. 82 ct., Ks. biskup Weber, Ks. Kons. Pieślak ze Lwowa, M. Leśnicka z Gronkowa, PP. Karmelitanki ze Lwowa, Jadwiga hr. Tarnowska po 5 zł Antoni Faff ze Lwowa, Marya Bielska z Lipnik pod Mościskami, Józefa Czarkowska ze Lwowa, W. M. z Krakowa, F. Łożański, Ol. Władycz po 2 zł. Ada Śnieżko z Lubeli, J. S. Przyłbic, Chmielewska Marya ze Lwowa, Albina Jamrozik, Erazm Kuliński z Mielnicy, Zofia Sadowska z Tarnopola, Antonina Babeńczuk ze Lwowa, Katarzyna Trójnar, N. N. na ręce O. Al. po 1 zł. Z. i Fr. Ożegalscy z Rzegociny, Antonina Matlaś z Podgórza, H. S. ze Lwowa po 1 zł 50 ct.

Po koronie złożyli: F. M. H. Jakubowska, Olimpia Silkiewicz, Marya Kordas, ks. N. S , P. Ziółkowski, Jędrzej Kwak, Julia D., Kułakowska Helena, Izydora Tustanowska, M. Cholewińska, Leontyna Wolańska, M. Ościsławska, Elżbieta Sznajder, St. Irsay, Stanisław Samborski, A D. z Winnik, Aleks. Bylinianka, K. Włochowa, M. Wolańska, ks. Stasionis, Eug. Stepkowa, Sękowska J.

W. T. 20 ct. J. S. z Zawadki i L. G. z J. razem 17 ct.

Z Królewskiej Huty (ze Śląska) nadesłała p. M. Hildebrand 8 zł. 41 ct., od Roz. Gemballi, Klary Blaut, Magdaleny Kucharczyk, Jó-

zefy Włoczyk, Joanny Kustosz po marce, od Ludwiki Herd, N. N , Maryi Król po 1 1/2 marce, od Józefy N. 3 marki, od Jana Fabiana 2 marki, (razem 8 zł. 41 ct). Wszystkie datki wynoszą 136 zł. 10 ct.

Z puszki św. Antoniego w kościele OO. Bernardynów we Lwowie uzbierano do 23. maja 174 zł. 9 ct. Od 24. maja do końca miesiąca 7 zł. — razem znaleziono w puszce 181 zł. 9 ct , co czyni z datkami wyżej wyszczególnionymi 317 zł. 19 ct.

W Rzeszowie na ręce p. W. Krogulskiej, zelatorki, złożyły na chleb św. Antoniego dla ubogich po koronie: Bartonowska, A. Cwenar, M. Krzyształowicz, Jadwiga Hanasiewicz, A. Skarbowska, Ap. F., Antonina Dziaduska, M. Tarnawska, M. Gogojewicz. Po 1 zł. W. Kuncka, M. Łukaszkewicz, Marya Lubas, M. U. Nadto A. M. S. 1 zł. 40 ct , A. Książkowa 30 ct., M. Skiba 3 zł. 50 ct., Br. Lustikowa 2 zł., Ant. B. 5 zł., Balbina Kawska z Jeżowego 2 zł., W. Tokarska 3 zł. W imieniu ubogich miasta Rzeszowa składa Redakcya „Głosu“ łaskawym paniom szczere podziękowanie

W Leżajsku złożyli na ręce O. Ł. D : A. H., A. K. po 1 zł., M. S., E. D. po koronie.

W Krystynopolu na ręce O. K F. złożyła p. A. Krzemińska z Parchacza 2 zł.

Jałmużny rozdane w maju 1897 r.

Uwaga. Nie dość jest odbierać jałmużnę, ale trzeba szczerze się modlić na intencyę tych, którzy się modłom polecają. Polecenia te najsampierw odczytują się co wtorek po wotywie w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, a potem drukują się w „Głosie“. Nadto wszyscy ci, co odbierają jałmużnę, mają pamiętać, że to „Chleb św. Antoniego z Padwy“, więc powinni mieć tkliwe nabożeństwo do tego Świętego, bywać na wotywach wtorkowych i przystępywać częściej do spowiedzi świętej i komunii. Inaczej jałmużna pocieszać będzie tylko w sprawach doczesnych, a wdzięczność dla Boga i sprawa duszy będzie leżała odłogiem. Pamiętajmy o tem!

Z jałmużn p. t. „Chleba św. Antoniego z Padwy“ korzystała: Konferencya św. Antoniego z Padwy dla ubogich rodzin we Lwowie 30 zł. Pogorzelcy w Nowym Targu otrzymali 30 zł. 10 ct. Dwie inne osoby 8 zł. 27 ct. Komitet „Chleba św. Antoniego“ otrzymał 2. maja 52 zł. 2 ct., 9. maja 65 zł. 56 ct., 16. maja 50 zł 30 ct., 23. maja 63 zł. 75 ct., 30. maja 17 zł. 19 ct. — razem 317 zł. 19 ct.; czyli z tej sumy korzystało w maju we Lwowie 110 osób ubogich, oprócz ubogich rodzin w Nowym Targu i konferencyi św. Antoniego we Lwowie.

W Leżajsku rozdał O. Ł. D. 3 zł., w Krystynopolu O. K. F. 2 zł., w Rzeszowie rozdała p. W. Krogulska 25 zł. 70 ct.

Polecenia.

Pewna matka poleca chorą córkę. M. Z prosi o zmianę posady dla syna. J. T. ze Lwowa swojego chorego syna. Stefania Irsay z Lipnik pod Mościskami swoje nadzieje i starania. A. D. ze Lwowa różne swoje troski. Er. K. z Mielnicy. W. J. S. ze Sokala. Zofia i Franciszek Oż. z Kamionny, Józef i Marya Oż. Zofia. Sadowska z Tarnopola, Agnieszka Wiśniowska z Wadowic o zdrowie dla dzieci (mszę odprawiono). A. D. z Winnik. A. F. aby porzucił nałóg pijaństwa. S. H. aby żył w zgodzie małżeńskiej. K. W. z Leżajska. A. Podgórski swoją chorą żonę. Alojza Faffowa o uwolnienie z ciężkiej i uporczywej słabości. Erazm Kuliński z Mielnicy. Brat tercyarz Ludwik z Brixen (w Tyrolu) o zdrowie.

Dziękczynienia.

Bronisława Lustik z Rzeszowa, Balbina Kawska z Jeżowego za zdrowie synka, Wiktorya Tokarska z Rzeszowa, Marya Chmielewska ze Lwowa. Elżbieta Turbańska z Babkowic w Poznańskiem za uzdrowienie 14-letniej córki. R.

B. z Rzeszowa. W. M. z Krakowa. Janusz Niementowski za pomyślne zakończenie ważnej dla niego sprawy. K. N. Antonina Babeńczuk ze Lwowa, J. hr. Tarnowska ze Śniatynki. A. Bylinianka z Tarnopola, Franciszek Łożański z Zarszyna za pomyślne zakończenie procesu. Eug. Stepkowa z Drohowyża za zdrowie dziecka. J. M. z Dukli. J. Kwak z Krakowa. An. Krzemińska z Parchacza za odzyskane zdrowie. Antonina Matlaś z Podgórza za zdrowie córeczki, własne i za odnalezienie zguby. Franciszka Sławaniewska z Jerozolimy.

Korespondencya z Rzeszowa.

O. Hipolit Śmiałowski, gwardyan klasztoru OO. Bernardynów w Rzeszowie, donosi nam, iż pewne panie R. B., W. C. z wdzięczności za doznane łaski od Boga za przyczyną św. Antoniego z Padwy, otworzyły składkę na sprawienie do kościoła figury św. Cudotwórcy i na ten cel złożyły 45 zł.

Na Misyę w Ziemi św. złożyli:

Małgorzata Dymek z Kaminchen na Górnym Śląsku 2 zł. 30 ct.; Teresa i Franciszek Zdybkiewicze ze Stryja 1 zł. 50 ct. Mizgalska z Dukli 1 zł. Olszewska Wiktorya z Kleszczewa na Górnym Śląsku 1 zł. 15 ct. — razem 6 zł. 95 ct.

Z rozsprzedania Odczytów o Ziemi św. 10 zł. 20 ct. — razem 17 zł. 15 ct. — Odesłano do Jerozolimy.

Echa z uroczystości jubileuszowych św. Wojciecha.

Dnia 23. kwietnia b. r. upłynęło dziewięćset lat jak św. Wojciech padł z ręki pogańskich Prusaków. W prastarej gnieźnieńskiej stolicy spoczywają święte szczątki tego wielkiego apostoła narodu naszego. Gniezno, to kolebka nasza, skąd rozwinęła się Polska pod światłem wiary chrześcijańskiej. Część relikwii św. Wojciecha złożoną jest w Rzymie. Znak to wymowny, gdzie Polacy czczący św. Wojciecha, swe oczy i serca katolickie zwracać powinni. W Gnieźnie spoczęła wielka świętość narodu naszego, serca nasze powinny dzięki składać Bogu za wiarę i ponowić śluby niewzruszonej dla tejże wiary wierności i przywiązania. Uroczystości jubileuszowe w Gnieźnie odprawione, rozpaliły serca zimne i obojętne, przejęły dusze miłością dla Boga i bliźniego. W naszych czasach ludzie zapierają się wiary i Chrystusa, siła staje się bezwzględnem prawem wobec słabego, nienawiść warstwy jednej ku drugiej się wzmaga. Święty Wojciech pieśnią Maryi „Bogarodzico“ przywiązał lud polski do Jezusa. Jubileusz tego świętego Patrona przypomniał nam pobożność

dawnych ojców naszych, przypomniał nam obowiązek uświęcania się własnego. Od 25. kwietnia rozpoczęły się tam misye. Sam arcybiskup gnieźnieńsko poznański, Jego Ekscelencya ks. Floryan Stablewski wygłosił pierwsze kazanie na rozpoczęcie miyi. Mówił o pokoju Chrystusowym, że ten pokój zakłóciły obecne czasy, zgubne hasła. Odnaleść ten pokój możemy tylko u Chrystusa i przez wierną służbę Jemu okazywaną, przez wewnętrzną odmianę człowieka.

Najdostojniejszy ks. arcybiskup zakończył kazanie następującą modlitwą:

„Ty zaś św. Wojciechu z niebieskiej krainy wyproś nam łaskę tego błogosławieństwa dla tej biednej ziemskiej krainy, dla tego ludu naszego ukochanego, który Cię tak miłował, tyle świątyń i ołtarzy Ci wznosił, tylu modlitwami Cię wielbił i wielbi. Wyproś nam łaskę wyznawania wiary, czystości życia i bojaźni Bożej aż do ostatniego tchnienia naszego, choćby nas Bóg miał prowadzić drogami prób najcięższych. W czasach takiego zamętu, burzy się gotującej, zachwianych podstaw pokoju, trzebaby świętych, jak F r a n c i s z e k, D o m i n i k, A n t o n i lub I g n a c y, ażeby wleli w serca zwątpiałych hart, błądzących i grzesznych poprowadzili do Boga apostolskiem swojem słowem. Widocznie nie ma pomiędzy nami świętych takich wodzów ducha, potęgą łaski Bożej cudownie wzmocnionych i wsławionych, więc do tej trumny Twojej

pukamy modlitwami naszemi, Wojciechu święty! Tyś żywym będąc pozyskał serca ojców naszych do Krzyża św., spojrzyj z niebieskiej krainy na nędzę i łzy nasze, zakryj błędy, ułomności i grzechy nasze, a pokuty i modlitwy nasze podnieś przed Tron Boży. Podwój orędownictwo Twoje za nami, aby ten lud stawał się coraz lepszym, aby coraz świętszem życiem wielbił Boga, aby coraz mniej pomiędzy nami było grzechów, przyczyn gniewu i chłosty Bożej. Wyjednaj nam też modlitwą Swoją miłość i zgodę bratnią, wyrozumiałość wzajemną, dobrą wolę w uczynkach naszych, abyśmy pod skrzydłami matki naszej wspólnej, Kościoła naszego świętego, zjednoczeni, przetrwali wszystkie pokusy, wszystkie próby i wszystkie trwogi, a doczekali się już tu na ziemi tego pokoju, który tylko jest z Chrystusem i przez Chrystusa.

Niech się stanie pokój w mocy Twojej, niech się stanie pokój".

Nietylko Polacy, ale i gromady niemieckich pątników śpieszyły do trumny św. Wojciecha. Podczas misyi lud nie używał żadnych gorących napojów. Z Krakowa widziano tam J. O. księcia biskupa krakowskiego, księdza przeora OO. Paulinów, z Warszawy ks. prałata Łubieńskiego, a z Mościsk (Galicya) O. Bernarda Łubieńskiego, rektora Redemptorystów. Ci dwaj księża są krewni świątobliwego arcybiskupa

gnieźnieńskiego Macieja Łubieńskiego, zmarłego w Łowiczu roku 1652. Ciało jego spoczywa w katedrze gnieźnieńskiej. Proces beatyfikacyjny już rozpoczęto. „Gazeta kościelna“ we Lwowie umieściła świetne aforyzmy historyczno-polityczne z powodu dziewięciowiekowej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha. Napisał je ks. prałat Chotkowski z Krakowa. W „Czasie“ obdarzył czytelników pan Karol Potkański znakomicie opracowaną biografią św. Wojciecha. W Gawłuszowicach w Galicyi O. Bernard Łubieński dnia 23. kwietnia dawał ludowi rekolekcye. Parafialny kościół tamtejszy ma za patrona świętego Wojciecha. W Krakowie, Tarnowie, we Lwowie i t. d. odbyły się uroczyste nabożeństwa w katedralnych kościołach. We Lwowie w „Czytelni katolickiej“ miał odczyt o św. Wojciechu znany i ceniony historyk polski pan Dr. Antoni Prochaska.

O kongresie tercyarzy w Nîmes.

Od 23. do 27. sierpnia b. r. odbędzie się kongres tercyarzy w Nîmes. Będzie to czwarty z rzędu kongres Pierwszy odbył się w Paray-le-Monial, drugi w Limoges, trzeci w Reims. Biskup w Nîmes, ks. Béguinot i jenerał Zakonu O. Alojzy z Parmy będą temu kongresowi przewodniczyć. Przybędą na ten kongres OO. Ber-

nardyni, Reformaci, Rekolekci, Alkantaryni jakoteż ich tercyarze. Dyrekcye kolei żelaznych dla kongresistów zmniejszą taksę jazdy. W całej Francyi starają się kongregacye tercyarskie, aby ze swego grona wysłać tam choćby jednego delegata. O pomyślny i dla społeczeństwa katolickiego błogi wynik tego kongresu powinni się modlić wszyscy naszego pisma czytelnicy.

Robotnicy francuscy

po raz czwarty urządzają pielgrzymkę do Rzymu. Jak 1887, 1889 i 1891 tak samo i tego roku z Paryża, Lugdunu (Lionu) i Marsylii, 2., 3. i 4. sierpnia ruszą robotnicy koleją do Wiecznego Miasta z hołdami synowskimi dla Ojca świętego.

O nieustającej Drodze krzyżowej.

Od 24. sierpnia 1896 do 31. maja 1897 powstały Koła i Kółka, zawiązane z osób pobożnych, w celu odprawiania Drogi krzyżowej w dniach przez siebie obranych. Ze sprawozdania nam nadesłanago zawiązały się Koła:

1. w Brzeżanach 3 Koła większe z 30 osób i 1 mniejsze z 7 osób.
2. w Gedlarowej 2 Koła większe.
3. w Górnem 1 Koło większe.

4. w Krakowie 6 Kółek mniejszych.
5. w Krystynopolu 5 Kółek mniejszych.
6. we Lwowie 6 Kół i 20 Kółek.
7. w Leśniowie 4 Kółka mniejsze.
8. w Leżajsku i okolicy 11 Kół i 9 Kółek.
9. w Łętowni 1 Kółko
10. w Rymanowie 4 Kółka.
11. w Rzeszowie 3 Koła i 1 Kółko.
12. w Samborze 2 Koła.
13. w Sokalu 4 Kółka.
14. w Stanisławowie 1 Kółko.
15. w Szebniach 1 Koło.
16. w Tarnowie 9 Kółek i 2 Koła
17. w Winnikach 1 Kółko.
18. w Zbarażu 10 Kółek.
19. w Żołyni 1 Kółko.

W niewiadomych miejscowościach utworzono także 4 Kółka mniejsze. Upraszamy zatem wszystkich zelatorów lub OO. gwardyanów, księży proboszczów, aby nam zechcieli jeszcze raz nadesłać spis tych Kół lub Kółek, w celu wydrukowania osób do tego pobożnego ćwiczenia się w ustawicznej Drodze krzyżowej zapisanych. Oraz prosimy o podanie osoby, która nad całością każdego Koła lub Kółka czuwa. W razie bowiem śmierci jednej z osób do Kółka zapisanych, rzeczą będzie zelatora lub zelatorki na to miejsce pozyskać inną pobożną osobę, i zaraz o tem donieść do Redakcyi „Głosu“.

O uroczystości św. Antoniego z Padwy we Lwowie.

W kościele OO. Bernardynów we Lwowie dnia 13. czerwca celebrowali OO. Karmelici i tegoż zakonu kapłani wygłosili na sumie i nieszporach kazania. W dniu 14. czerwca odbyły się uroczyste nabożeństwa rano i popołudniu dla członków pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy. W czasie sumy wygłosił słowo Boże O. Aleksander Wójcik, a do komunii przystąpili czciciele św. Cudotwórcy, dobroczyńcy, jakoteż ubodzy korzystający z jałmużn „Chlebem św. Antoniego“ zwanych. Na nieszporach wygłosił kazanie O. Czesław Bogdalski. Licznie zgromadzona, pobożna miasta Lwowa ludność towarzyszyła wśród śpiewu N. Sakramentowi w procesyi obnoszonemu.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego" o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi;
7. spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnice, podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

W Redakcyi Głosu św. Antoniego z Padwy

można nabyć:

1. Najnowsze dzieło o „Palestynie“ za 3 zł. 50 ct. (6 marek pruskich.)
2. Pamiątka 400-letniego obchodu Bł. Jana z Dukli za koronę (lub markę).
3. Ceremoniał trzeciego zakonu obejmujący katechizm i inne sprawy tercyarskie. Cena 12 ct. (36 feników).
4. Dziewięciodniowe nabożeństwo do Bł. Jana z Dukli z obrazkiem. Cena 12 centów (36 feników).
5. Sposób słuchania Mszy świętej na cześć Bł. Jana z Dukli, oraz przeróżne modlitwy, z dwoma rycinami kielicha i ornatu Bł. Jana z Dukli. Cena 12 ct. (36 feników).
6. W kwestyi społecznej, czyli w sprawie III. Zakonu. Cena 8 ct. (24 feników).
7. Pobożne stowarzyszenie Drogi Krzyżowej z rycinami. Cena 12 ct. (36 feników).
8. Trzy upominki dla Braci OO. Bernardynów w sprawie historyi tego zakonu. Każdy upominek po koronie (lub marce).
9. Odczyt o Ziemi świętej. Cena 23 centów.